
Nr: X.

Sobota

MOMIUS.

Z zawieszeniem wszelkie-
go nieukontentowania.

5. Sierpnia.

Kto mocniejszy ten lepszy.

F R A S Z K I.

W Londynie zawsze lud trzyma się swojej ulubionej zabawy to jest kufaków, Parlament zaś zajął się marjaszem. — Przy rozdaniu kart jednej stronie, dostała się maść winna, a drugiej same Matédory.

✱ Dwa duchy są czasu terażniejszego, jeden chce zawsze brać, a drugi niechce nic dać.

! Jak miłość niema być lekka, kiedy jej królowa dwoma tylko jeździ gołąbkami.

Gdyby wojna nosiła pierścionki, toby sobie
 powinna kazać krwawnik oprawić.

Wielu dziś i w różnych sposobach rzuciło się do cenzury, a chociaż piśm nie mażą, to przekreślają co innego. — I tak, jednemu odmazano parę dukatów z pensji, — temu kilka lat życia odcięto; owemu zmazano zasługę, — najnieszczęśliwsze w tej mierze są kupieckie rejestra, bo te czasem całkiem zawieszają.

Kule są z ołowiu lane, i drukarskie litery także, dla tego też zapewne oboje wojują, pierwsza zabić, drugie zgryzą tylko.

Najlepiej jest łgarzom powierzać tajemnicę, bo choć ją wypleta, to im nikt nie uwierzy.

Dawniej widziano tylko Zupany z fałszem, a teraz bywają i serca, a gdzie był pas terez jest

Wezuwjuśz tak dodał ognia, że aż się włośczyzna zagotowała.

Pieniądze trzpiotów są bardzo śmiałe, wszędzie pójdą, a skąpców tchurze, bo się chowają.

Kiedy suknia już jest stara to ją dopiero łatają, a krytyka najnowszemu dziełu łatki przypina.

Karta Restauratorska także niektóre swoje artykuły zawiesza, naprzykład jest napisana pole dwica, a gdy przyszło do wykonania tego artykułu, znaleźć jej niemożna było.

✧ Już się w Hiszpanji zgromadziły stany, zapewne kolnierz będzie prezesem, a sekretarzami klapy.

Przed tem pisano „w domu na ulicy tej a tej” a teraz piszą przy ulicy, i słusznie, bo gdyby dom był na ulicy, toby go kto mógł ukraść.

✧ Pewien Prawnik zostawił w domu porasól, a wziął z sobą paragraf, i dosyć dobrze nim się zastaniał.

X Dziś rzemiosło rzemiosłu chleb odbiera, Szmu-
klerze robią buljony, a kucharze żeberka.

Ponieważ Deja algierskiego lud nie wita okrzy-
kami kiedy się pokaże, przeto umyślnie zażywa ta-
bakę, aby jak kichnie choć tym sposobem wiwat
krzyczeli.

Rusztowanie odbiera życie człowiekowi, a ka-
mienicy przeciwnie, rusztowanie życie i wzrost
daje.

Od czasu jak Holofernesowi niewiasta głowę
ucięła, kobiety czynią składkę na głowę mężczyzn
i zawsze im coś dorzucają.

Wznoszeniu klasztorów miano wzgląd tylko
na stare zakony.

Ostatni to słownik który wyszedł podług al-
fabetu, inne innym sposobem urządzone będą, i
tak oszukaństwo nietrzeba będzie szukać pod lite-
rą O, ale pod grzecznością. Narodowości pod pó-

lityką. Kapitał patrz pod pozwem. Miłość pod chimera, a obłuda pod płaszczykiem i tam dalej.

✕ Nie wiemy jak dawno ulice miast przemi-
ły się w zwierzęta rogate; że mówią: na rogu uli-
cy Długiej, na rogu ulicy Senatorskiej i t. d.

Zdaje się, że dla tego między ludźmi więcej
jest pijaków niż żarłoków; iż matki od urodzenia
zaraz przyzwyczajają dzieci do picia, a nie do je-
dzenia.

DUMKA UTKACJUSZKA.

(z krotofili tegoż nazwiska)

Jeszcze drobnem był dziecięciem,

A już wojaż przedsięwziętem,

Lecz kto wyjechał cielęciem,

Ten pewno powróci wołem.

Zamiast szkoły i książeczek,

Miasto Russa, lub Woltera,

W dzień się brałem do karteczek,

A zaś w wieczór et cetera.

Gdybym zamiast tych chodaków,
 Kapelusza nakształt zera,
 Miał źylecik, parę fraków,
 Przytem całe et cetera.

Lecz tak pstra wychodzi młodzież,
 Niknie zdrowie, pieniądź, cera.
 Filut wezmie grosze, odzież,
 A rumieniec et cetera.

A N E G D O T Y.

Gdy jednego który nie umiał po francuzku zapytano tymże jezykiem, wiele jest kościołów w pewnem mieście? zmieszał się niezmiernie nie wiedząc co wyrzec, — przyjaciel podaje mu *cinq*, prawda że sęk tamten odpowiedział, i to niemały, bo niewiem o co się pytają.

Nieprawdaż! zawołał jeden że rozprawiam jak książka? w istocie odpowiedziała Dama, tylko się każ Wacpan oprawić w cieleną skórkę.

K A L E M B U R Y.

90. Małżeństwo *społa*.
91. *I-za-belkę* nieschowasz.
92. *Juś-ka-leczy* ze złości.
93. *Długoż* historją piisał?
94. Ach *ma-tule* piękne i drogie.
95. *A-któ-rów* okrzesał.
96. Kto u nas najlepiej gra *solo*?
97. *To-nie* koń.
98. Przeszła *a-leje*.
99. Kazał. *Rada* nie rada zezwoliła.
100. *Czy-ta* dziewica Woltera.
101. *Ma-lina* na półmisku.
102. *Ja-nie* głupi.
103. Widziałem Pana, *goli-brodę*.

D O N I E S I E N I E.

Pewien Cudzoziemiec przybyły do tutejszej

stolicy, posiada rzadki dar wywabiania plam z ciała ludzkiego. Uprasza zatem wszystkich którzy mają czoło, język, serce splamione, lub ręce brudne; aby się udawali do niego, a on każdemu za pomierną cenę, a nawet gratys dawać będzie recepty odlewane z łożowiu. Za skutek ręczy.

S Z A R A D Y.

Pierwsze litera, drugie chód zwierzęcia,

Wszystko ex autyjencja.

Pierwsze krzywe, drugie koło,

Wszystko ulica w Warszawie,

I do szczęścia także prawie.